

Andrzej Jermaczek



## PLANOWANIE OCHRONY PRZYRODY – MIĘDZY ILUZJĄ A ŚWIATEM REALNYM

### Planning nature conservation – between illusion and reality

Motto

*Jeśli chcesz rozśmieszyć Przyrodę, opowiedz jej o swoich planach<sup>1</sup>*

**ABSTRAKT:** Artykuł bazuje na konstatacji, że wizje ochrony przyrody oraz idące za nimi decyzje i środki ich realizacji, kształtuje w znacznej mierze psychika ludzka, opierająca się nie tylko na faktach i realnych przesłankach, ale także różnego rodzaju nieracjonalnych przekonaniach i iluzjach, negatywnie wpływających na proces planowania. Należą do nich między innymi: powszechne przeświadczenie o potrzebie dominacji ochrony czynnej nad bierną, o konieczności szczegółowego planowania ochrony, najlepiej każdego jej elementu z osobna, o znaczącym wpływie działań ochronnych na przyrodę, o konieczności osiągnięcia zawsze i wszędzie „właściwego stanu ochrony”, o możliwości ścisłego przewidywania skutków działań ochronnych czy o konieczności i skuteczności planowania ochrony z szerokim udziałem społeczeństwa.

Wskazano na potrzebę racjonalizacji decyzji podejmowanych w ochronie przyrody - planowania strategicznego, w miejsce szczegółowego planowania celów i zadań w skali pojedynczych płatów i stanowisk, stwarzania warunków do zachodzenia spontanicznych procesów przyrodniczych, ochrony dynamiki układów przyrodniczych i unikania schematyzacji. Wykazano, że nie da się raz na zawsze zaplanować ostatecznego systemu, planu, strategii ochrony przyrody - zarówno przyroda, jak i populacja ludzka to twory dynamiczne. Zmienna jest także psychika ludzka, odpowiedzialna za decyzje dotyczące przyrody, oscylująca między realnością świata, a różnego rodzaju zmiennymi i nietrwałymi iluzjami.

**SŁOWA KLUCZOWE:** Czynna i bierna ochrona przyrody, plany ochrony, plany zadań ochronnych, planowanie partycypacyjne, spontaniczność przyrody, psychologiczne uwarunkowania ochrony przyrody

**ABSTRACT:** The article follows an observation that concepts of nature conservation and the resulting decisions and means are largely shaped by human psyche which relies not on only on facts and true premises but also on various irrational convictions and illusions that negatively influence the planning process. These include, among others: the common conviction that active protection should dominate the passive one, best if applied to each element separately, the conviction that in every case and at ev-

---

1 Pastisz cytatu z Woody Allen'a - Jeśli chcesz rozśmieszyć Boga, opowiedz mu o twoich planach. If you want to make God laugh, tell him about your plans.(ang.) (Allen, Björkman 1998).

ery time 'proper conservation status' should be achieved, the conviction that it is possible to precisely predict the results of conservation activities, and the conviction that planning nature conservation with wide participation of the public is necessary and effective.

The following were indicated as required to rationalize nature conservation decisions: strategic planning to replace detailed planning of objectives and tasks for individual patches and sites; creating conducive conditions for spontaneous nature processes; protection of the dynamics of nature systems and avoiding schematization. It was pointed out that it is impossible to plan once and for good a system, plan, nature conservation strategy – both nature and the human population are dynamic creations. Similarly changeable is human psyche which is responsible for the decisions concerning nature. It oscillates between the real world and a variety of variable and transitory illusions.

KEY WORDS: Active and passive nature conservation, conservation plans, planned conservation tasks, participatory planning, spontaneity of nature, psychological determinants of nature conservation

## Wstęp

Planowanie jest procesem polegającym na świadomym ustalaniu kierunków działania oraz podejmowaniu decyzji opartych na celach, faktach i dobrze przemyślanych ocenach (Kozłmiński i Piotrowski 2000). Inaczej mówiąc to ustalanie celów i odpowiednich działań, by je osiągnąć, projektowanie przyszłości jakiej się pragnie oraz skutecznych środków jej organizacji.

Ochrona przyrody to także projektowanie przyszłości - wizji przyrody nieprzekształconej i niezagrożonej, na którą wpływ naszych, ludzkich, oddziaływań, będzie minimalny. Powszechnie zakłada się, że ochrona przyrody, aby była skuteczna, wymaga planowania (Iddle i Bines 2004). Aby powstrzymać wymieranie gatunków, degradację ekosystemów, przywrócić bądź odtworzyć naturalne procesy przyrodnicze, należy ocenić zagrożenia, sformułować cele i wdrożyć odpowiednie działania (Pullin 2005, Symonides 2007, Pawlaczyk i Jermaczek 2008, Jermaczek et al. 2009).

Planując przyszłość, odnosimy się zwykle do przeszłości lub teraźniejszości, często jednak w sposób zniekształcony interpretując rzeczywistość, czy to w wyniku emocji, braku wiedzy, niedostatecznej uwagi, czy nierzetelnej prezentacji faktów lub czyjejś manipulacji. Tak powstają iluzje, które dotyczyć mogą kierunków, wyobrażeń i wizji

przyszłości. Przyszłość zależy może także od wielu drobnych, nakładających się na siebie niuansów, których nie da się przewidzieć, zmierzyć ani modelować (Gleick 1995, Waszczyk 2002), nieświadomość tego faktu, i przekonanie, że wszystko można przewidzieć, może być również źródłem iluzji.

Ostatnie trzydzieści lat to w Polsce okres radykalnej transformacji ustrojowej, związany z niespotykaną dotychczas dynamiką przemian społecznych, ekonomicznych i politycznych, objawiający się lawinowym wzrostem konsumpcji, rozwojem postaw roszczeniowych i spadkiem poziomu zaufania społecznego. W sytuacji szybko zmieniającej się rzeczywistości, za którą nie nadąża jej percepcja, poznanie i pojmowanie, częściej zdarza się nam ulegać iluzjom, tworzyć nie mające pokrycia w rzeczywistości mity, wizje i koncepcje, a czasem także je realizować. Proces ten wydaje się nie omijać także ochrony przyrody i jej planowania.

## My wiemy lepiej

Iluzją, jakiej podlegamy coraz powszechniej, jest przeświadczenie, że ochrona przyrody zawsze i wszędzie wymaga zaplanowania - oceny stanu, wyznaczenia celów, koniecznie mierzalnych oraz ich osiągnięcia, ściśle rozplanowanej w czasie i przestrzeni, z dokładnością do roku, działki ewidencyjnej

lub wydzielenia leśnego i drugiego miejsca po przecinku. Tymczasem przyroda, sama w sobie, jest bezcelowa, spontaniczna i bardzo często nieprzewidywalna (Jermaczek 2014). To nasza potrzeba kontrolowania rzeczywistości, eliminowania bądź ograniczania wszystkiego co spontaniczne i dzikie, „porządkowania” świata, „planowania i realizacji” ochrony, „utrzymywania” rzek, „zagospodarowywania” lasów, „zarządzania” populacjami, powoduje, że wszystkie działania z zakresu ochrony przyrody muszą mieć jasno wytknięte cele, zaplanowane środki ich wdrożenia i przyniesie ściśle określone „efekty ekologiczne”.

Powszechne uleganie opisywanej iluzji skutkuje dominacją myślenia w kategoriach źle pojmowanej czynnej ochrony przyrody, zakładającej pełną kontrolę nad mechanizmami funkcjonowania ekosystemów, zamiast odtwarzania procesów służących ich naprawieniu. Skutkuje to także pomijaniem, bądź pomniejszaniem znaczenia i potrzeby ochrony biernej, polegającej na powstrzymaniu się od wszelkich działań, i ściślejszej, w przypadku której deklaracja ta ma charakter trwały (Jermaczek 2010, Pawlaczyk 2010). Tymczasem jedną z głównych zasad planowania ochrony przyrody (Olaczek 1997, Pawlaczyk i Jermaczek 2004) powinna być zasada „pierwszeństwa natury”.

Oczywiście, ochrona przyrody i jej planowanie funkcjonuje w określonej rzeczywistości prawno-administracyjnej, skutkującej określonym sposobem ujmowania czasoprzestrzeni i systemem narzędzi. Nie chodzi tu jednak o negowanie tego faktu. Chodzi o potrzebę zmiany proporcji pomiędzy ochroną czynną, choćby tylko z nazwy, a bierną, kształtowaniem ekosystemów, a ich zabezpieczaniem przed ingerencją, sterowaniem naturalnymi procesami, a zapewnianiem, aby mogły zachodzić swobodnie. To drugie podejście do ochrony przyrody coraz rzadziej przebija się do świadomości, nie tylko tzw. szerokich kręgów społeczeństwa, ale także znacznie węższych, obejmujących grupy zajmujące się ochroną przyrody, sta-

nowiące prawo i odpowiedzialne za jego przestrzeganie.

Spontaniczność przyrody realnie chronimy dziś tylko na nieco ponad 0,2% powierzchni kraju, w podlegających ochronie ścisłej strefach w parkach narodowych i rezerwach (GUS, 2014). Pozostałe 99,8% to obszary nie chronione lub pod ochroną czynną, a więc, w naszym przeświadczeniu, wymagające, jeśli nie teraz, to w przyszłości, takiej czy innej ingerencji. W imię naszych interesów wyparliśmy z nich przyrodę, a jeśli nie, to i tak wiemy lepiej jak ją skutecznie chronić, i w imię tej ochrony musimy kosić, paść, przebudowywać, dosadzać, dokarmiać itd. Czy rzeczywiście jesteśmy mądrzejsi od przyrody?

### Szkiełko i oko

Planowanie wymaga prognozowania, a ono zawsze opiera się na danych historycznych, im więcej użytecznych faktów – tym lepsza prognoza. Niezależnie jednak od jakości zgromadzonych danych wyjściowych, można wyróżnić dwa podejścia do prognozowania. Pierwsze, pozytywistyczno-redukcyjnistyczne, zakłada, że wszystko da się zmierzyć, opisać i precyzyjnie zaplanować, opierając się na nauce. Jeśli ostateczny rezultat będzie nawet różny od zakładanego, to z powodu niedostatecznej wiedzy lub popełnionych błędów. Drugi nurt – postmodernistyczno-holistyczny, odrzuca możliwość precyzyjnego prognozowania jako operacji praktycznie niemożliwej do przeprowadzenia w zmiennym i nieprzewidywalnym świecie.

Stosując podejście pierwsze staramy się przeanalizować, najlepiej ilościowo i statystycznie, jak największą liczbę czynników wpływających na rzeczywistość i stąd wywieść prognozowaną zmianę. Jeśli więc *zastosujemy metodę A, to wykorzystując analizę X czynników można stwierdzić, z prawdopodobieństwem mniejszym niż 0,001, że po 20 latach uzyskamy efekt w postaci wzrostu*

powierzchni chronionego siedliska o 7,04%. Rozumowanie to sprawia wrażenie opartego na faktach i operującego dokładnymi wartościami. Problem jednak leży w tym, że najczęściej X czynników poddanych analizie to zaledwie kilka procent analizowanej rzeczywistości, a założenia ich zmienności w czasie i przestrzeni bywają obarczone błędem rzędu kilkudziesięciu, a w skrajnych przypadkach kilkaset procent. Kumulacja tych błędów wielokrotnie przekracza szkodną liczbę wskazywaną jako ściśle określony, oczekiwany rezultat działania. W tym kontekście, wywiedzione z drugiej metody poznawczej stwierdzenie, że jeśli *zastosujemy metodę A to prawdopodobnie po 20 latach osiągniemy oczekiwany wzrost powierzchni siedliska*, nie jest ani trochę gorsze od pierwszego.

Być może istnieje jeszcze trzecia droga, uwzględniająca pozytywistyczno-redukcyjno-niścistyczną wiedzę, że istnieją procesy, które nie podlegają sensownemu modelowaniu, ponieważ z takich samych sytuacji wyjściowych (w granicach błędu pomiaru) przy takich samych warunkach mogą rozwinąć się w zupełnie różnych kierunkach. Nie istnieje i nie będzie istnieć długoterminowe przewidywanie pogody, jakkolwiek mocnych komputerów by do niego nie użyć, z tej właśnie konstatacji powstała rozwijająca się dynamicznie teoria chaosu (Gleick 1995). Wydaje się, że w pewnym zakresie może się ona także odnosić do planowania ochrony przyrody i prognozowania jego skutków.

W planach ochrony rezerwatów przyrody, szczególnie tych leżących w granicach obszarów Natura 2000, czy parków narodowych, powszechnie stosuje się ilościowe kryteria zakładanych celów. Jest to niewątpliwie efekt potrzeby przeciwstawienia się powszechnemu zjawisku rozmywania celów i braku ich konkretności, skutkujących brakiem ochrony, jednak obecnie przybiera on postać karykaturalną, wzmocnioną pseudodokładnością generowaną przez systemy informacji przestrzennej oraz standardy i wymogi instrukcji ich użytkowania. Coraz częściej spotykamy więc zapisy brzmiące

np. „*utrzymać siedlisko grądu środkowoeuropejskiego 9170 na pow. nie mniejszej od 21,7 ha*”, „*utrzymać populację dzięcioła średniego na poziomie co najmniej 3 par lęgowych*” itp. Tymczasem przedmiotem ochrony w rezerwach czy parkach narodowych jest „cała przyroda”, to ona powinna więc „decydować”, czy chce trwać w postaci grądu czy może jednak spontanicznie ewoluować w dowolnym „wybranym” przez siebie kierunku, prowadzącym do zmiany powierzchni grądu, wzrostu czy spadku liczebności dzięcioła itd.

Powszechne jest przekonanie, że do planowania ochrony niezbędna jest bardzo szczegółowa wiedza, w związku z tym konieczne są dogłębne badania wielu, najlepiej wszystkich głównych grup systematycznych i poziomów życia. Tymczasem bardziej potrzebna wydaje się wiedza użyteczna i świadomość niewiedzy, rzetelne rozpoznanie realnych zagrożeń. O chronionych torfowiskach czy innych ekosystemach hydrogenicznych bardzo często nie wiemy jak funkcjonują, jakimi wodami są zasilane, o populacjach dużych kręgowców jak wykorzystują teren itd. Iluzją jest więc przekonanie, że jeśli w procesie planowania ochrony przebadamy najważniejsze grupy organizmów i dla każdej stworzymy liczącą kilkaset pozycji listę występujących w obiekcie taksonów, to nasza wiedza o nim będzie dogłębna. Na 1 ha naturalnego lasu żyje kilka tys. gatunków zwierząt i kilka miliardów osobników. W samym tylko rozkładającym się leżącym drewnie świerkowym na terenie Babiogórskiego Parku Narodowego liczebność tzw. mikrostawonogów, głównie roztoczy, oszacowano na 757 milionów osobników na hektar, natomiast w glebie 4 razy więcej (Sokołowska i Skubała 2007). Bioróżnorodność najmniejszego choćby obszaru chronionego jest więc w procesie planowania ochrony i tak niemożliwa do ogarnięcia, a ślepa wiara w jej statystyczną analizę i ściśle wnioskowanie, są bardzo często (choć nie zawsze) zwykłą iluzją.

Iluzją jest przekonanie, że planowanie ochrony przyrody to zajęcie proste i schematyczne, że przyrodę da się wpisać w prosty schemat w formie zestandaryzowanej tabeli i opisać za pomocą kilku liczbowych atrybutów. Schematyzacja w opisie odbija się na planowaniu, a planowanie na kształtowaniu rzeczywistości – system sprawdzający się w technice czy gospodarce, nie musi być, i nie jest, dobry dla ochrony przyrody.

Należy także pamiętać, że istnieją w ochronie przyrody kierunki, pojęcia i wartości trudno poddające się prostemu opisowi za pomocą liczb i obróbce statystycznej. Jednym z nich jest pojęcie dzikości (Pullin 2005) i potrzeba ochrony obszarów dzikich (wilderness), z samej definicji nieprzewidywalnych, nie podporządkowanych człowiekowi i jego planowaniu (Jermaczek 2014a, 2014b, Pawlaczyk 2014).

### **Wszystko oddzielnie**

Planując ochronę przyrody coraz trudniej jest myśleć o przyrodzie jako o całości, o ekosystemach, biocenozach, zachodzących w nich zależnościach, procesach i powiązaniach wszystkiego ze wszystkim. Narastającym od kilkunastu lat w szybkim tempie zjawiskiem jest atomizowanie przyrody i jej ochrony, powodujące odrębne traktowanie ochrony każdego zagrożonego gatunku czy obiektu, wynikające i skutkujące iluzją, że można skutecznie chronić planując niezależnie ochronę różnych, pojedynczych, wyizolowanych z otoczenia, elementów. Takie podejście generuje z jednej strony upraszczanie ochrony przyrody i sprowadzanie jej do prostych schematów działań, z drugiej strony owe proste działania każe zapisywać w rozbudowanych w sposób monstualny dokumentach.

Od kilku lat funkcjonuje w Polsce system tworzenia planów zadań ochronnych obszarów Natura 2000 w ramach Platformy Komunikacyjno-Informacyjnej (PIK) (Michalak i Sadowski 2013), do którego każdy

wykonawca planu, używając standardu systemu informacji przestrzennej GIS (Łochyński i Guzik 2009), musi wprowadzić tworzoną dokumentację i z którego generuje się końcowe dokumenty planów. Ponieważ najczęściej żąda tego administracja ochrony przyrody - innej drogi nie ma, Wykonawcy za wszelką cenę próbują przystosować tworzone przez siebie plany do skumulowanych wymogów wynikających z obu standardów - zapisów wykraczających poza przewidzianą strukturę tabel system nie przyjmie. W efekcie, w tworzonych obecnie kilkuset planach zadań ochronnych obszarów Natura 2000 do każdego z przedmiotów ochrony odnosi się odrębne zadanie, w skrajnych przypadkach odrębnym zadaniem jest ochrona każdego z kilkunastu stanowisk gatunku czy płatów siedliska w obszarze. Prosty zapis, możliwy do ujęcia w dwóch zdaniach, jeśli wynika z potrzeby ochrony wielu różnych elementów przyrody, w wielu miejscach, rozrasta się do rozmiarów gigantycznej tabeli.

Problem postrzegania „wszystkiego oddzielnie” nie dotyczy tylko planowania ochrony obszarów Natura 2000. Jeśli rezerwat przecina ruchliwa droga nie wchodząca w jego obszar, na której masowo giną płazy, to w planie ochrony rezerwatu, w oparciu o obowiązujące prawo, nie da się zapisać działań czy ograniczeń odnoszących się do niej. Jeśli rezerwatowi grozi inwazja obcego gatunku rośliny, jej zwalczanie można zaplanować tylko w jego granicach, kilka metrów dalej już nie. Istnieje wprawdzie możliwość zapisania tych działań np. jako wskazań do planowania przestrzennego, ale ze świadomością, że szansa na ich realizację jest znikoma.

Praktyka ta kłóci się z podstawową zasadą planowania ochrony przyrody sformułowaną przez Olaczka (1997) – zasadą holistycznego podejścia do przyrody i jej ochrony. W efekcie rodzi się swoisty fundamentalizm ochroniarzski, jednak nie w znaczeniu ponadnormalnego zaangażowania ideologicznego, tylko, innej typowej cechy fundamentalizmu, upraszczania rzeczywi-

stości. Nadmiernie upraszcza on funkcjonowanie przyrody, a jej ochronę sprowadza do prostych zabiegów technicznych z zakresu ogrodnictwa, hodowli pojedynczych gatunków, „przebudowy” drzewostanów, czy eliminacji kluczowych drapieżników.

Autorzy różnych regionalnych i krajowych planów i strategii (Merta et al. 2013, Krupiński et al. 2014, Maciorowski 2014), skoncentrowani na jednym gatunku, a czasem na jednej jego populacji, formułują działania tak, jak gdyby wszystko w przyrodzie należało podporządkować ich ochronie. Nawet jeśli postulaty te są słuszne, uzasadnione naukowo, a ich realizacja jest niezbędna dla skutecznej ochrony, to jako dotyczące jednego tylko, choćby bardzo charyzmatycznego i silnie zagrożonego gatunku, mają one niewielką siłę przebicia. Ponadto wskazania, dotyczące często tych samych obszarów, bywają rozbieżne. Oczekiwać można, lekko tylko przerysowując sytuację, że za kilka lat po jednej łące chodzić będą, nie wiedząc o sobie, koordynatorzy krajowych, regionalnych i lokalnych programów ochrony kulika, czajki, rycyka, modraszka nausitousa, modraszka telejusa, orlika krzykliwego i grubodziobego, wodniczki, łąk trzęślicowych, torfowisk alkalicznych, poczwarówki zwężonej i jeszcze kilku innych, formułując odrębne zalecenia dla jej użytkownika. I wszystko to będzie zapisane w opracowanych i szeroko konsultowanych planach i strategiach. Przedsmak takiego postrzegania ochrony przyrody wydaje się wyłaniać z wielu zatwierdzanych właśnie planów zadań ochronnych obszarów Natura 2000.

Obowiązująca ustawa o ochronie przyrody określa cele i formy ochrony przyrody. Niestety, ten najwyższej rangi akt krajowego prawa nie zawiera zasad ochrony przyrody. Próby określenia takich zasad i zintegrowania działań ochronnych, znaleźć można w kilku publikacjach (Olaczek 1997, Parusel 2009). Ich autorzy starali się wypracować spójną teorię i metodologię działań ochronnych, jednak próby te nie znalazły szerszego

oddźwięku ani w kolejnych modyfikacjach prawa ani w praktyce ochrony przyrody.

### Gdzie te plany?

Kolejna iluzja jakiej ulegamy to przekonanie, że ochrona przyrody w Polsce podlega planowaniu i jest planowo realizowana, przeświadczenie, że istnieją strategiczne dokumenty o charakterze planów, zmierzające do kompleksowej ochrony wszystkich zagrożonych elementów przyrody i jej zrównoważonego funkcjonowania, że ktoś nad tym czuwa, koordynuje i zarządza.

Istnieją wprowadzone dokumenty o zasięgu krajowym, odnoszące się bezpośrednio lub pośrednio do ochrony przyrody, jak „Koncepcja przestrzennego zagospodarowania kraju do roku 2030” czy „Program ochrony i zrównoważonego użytkowania różnorodności biologicznej oraz Plan działań na lata 2014-2020”, jednak nie mają one żadnego praktycznie przełożenia na działalność administracji wszelkich szczebli zajmującej się ochroną przyrody. W poprzednim okresie realizacji „planu działań” na lata 2007 – 2013, powołano np. zaledwie niewielką część założonej liczby rezerwatów (Raport 2011, Jermaczek 2014a), ale w zasadzie nie wiadomo kto i kogo miałyby i mogłyby z nie-zrealizowania tego zadania rozliczyć.

Poza planami ochrony dotyczącymi obszarów objętych ochroną, których zresztą więcej niż połowa nie posiada, brak jakiegokolwiek planowania ochrony przyrody na poziomie województwa, powiatu, gminy, na szczeblu Generalnej Dyrekcji Lasów Państwowych, regionalnych dyrekcji lasów państwowych, Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, regionalnych dyrekcji ochrony środowiska, Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej, regionalnych zarządów gospodarki wodnej itd. Jeśli ochronę przyrody się planuje, to na poziomie wydzielenia leśnego i działki geodezyjnej, dla których pracowicie określa się stany ochrony, zagrożenia, cele ochrony i działania.

Nielicznie powstające dokumenty planistyczne mające w nazwie ochronę przyrody w rzeczywistości nie wnoszą do niej niczego nowego, są kompilacją znanych faktów, z której nie wynika nic dla usprawnienia systemu ochrony. Przykładem takich dokumentów są programy ochrony przyrody w nadleśnictwach, przygotowywane w procesie zarządzania lasu, zamiast być materiałem wyjściowym i podstawą prac urzędniczych są prostą projekcją przyjętych tam rozwiązań.

Jednym z nielicznych strategicznych opracowań, które wydaje się skutecznie funkcjonować w planowaniu przestrzennym różnych szczebli, jest koncepcja korytarzy ekologicznych (Jędrzejewski et al. 2006, 2011). Nie istnieje już jednak jakkolwiek ogólnokrajowa koncepcja skutecznej i formalnej ochrony ostoi gatunków, które się tymi korytarzami mają przemieszczać. Znamienne jest też, że koncepcja ta, którą posługują się powszechnie wszyscy, nie została nigdy w żaden sposób zatwierdzona jako obowiązujący kogokolwiek dokument.

Brak spójnego, kompleksowego planowania ochrony przyrody, całościowego spojrzenia na sieć parków narodowych, rezerwatów i oceny reprezentatywności chronionych w nich ekosystemów i gatunków, planowanej w większej skali dywersyfikacji metod ochrony i wiele innych podobnych, to problemy wymykające się jakiegokolwiek refleksji i próbie rozwiązania.

### Skala problemów

W środowisku osób zajmujących się ochroną przyrody, ale także w społeczeństwie, wydaje się panować przeświadczenie, że podejmowane działania ochronne, liczne projekty i programy, mają istotny wpływ na przyrodę i efektywnie ją chronią. Tymczasem skala tych oddziaływań jest często przeceniana. Wskazywano tu już na niewielki ułamek procenta gruntów poddanych w skali kraju ochronie biernej, podobnie niewiel-

ka jest w rzeczywistości skala oddziaływania projektów ochrony czynnej. Na przykład w ramach licznych projektów czynnej ochrony muraw kserotermicznych (Barańska i Jermaczek 2008, Jermaczek 2013) udało się objąć mniej lub bardziej udanymi zabiegami ochronnymi nie więcej niż 10% ich powierzchni w kraju. Pozostałe systematycznie zanikają i nie wydaje się, żeby proces ten miały w sposób istotny odwrócić zatwierdzone obecnie plany zadań ochronnych dla obszarów Natura 2000. Podobnie na krawędzi ekstynkcji znalazły się łąki trzęślicowe, torfowiska alkaliczne i kilka innych siedlisk, oraz związane z nimi gatunki. Mimo realizacji zakrojonych na znaczną skalę projektów, ich zaniku, związanego z wielkoskalowymi przekształceniami w rolnictwie, nie da się prawdopodobnie zatrzymać za pomocą protez naśladujących dawne systemy gospodarowania.

Podobne odniesienia można wskazać w zakresie szerszej pojętych działań prośrodowiskowych. Wszystkie „projekty ochrony mokradeł” zrealizowane w ciągu kilkunastu lat przez Klub Przyrodników, doprowadziły do zretencjonowania około 10 – 15 mln m<sup>3</sup> wody. Realizowany przez wiele lat w 190 nadleśnictwach program „Retencja nizinna w Lasach Państwowych” to w zamierzeniach retencja rzędu 40,2 mln m<sup>3</sup> wody (Przybyłek i Goździk 2008). Tymczasem realizująca się spontanicznie retencja samoistna, w wyniku porzucenia użytkowania gruntów rolnych, sukcesji w kierunku lasu, działalności bobrów, a przede wszystkim „zaniedbań” w konserwacji systemów melioracyjnych, to prawdopodobnie nawet kilka mld m<sup>3</sup>. W skład tzw. systemów melioracyjnych w skali kraju wchodzi ponad 60 tys. km rzek oraz 250 tys. km rowów melioracyjnych. W różnych ich kategoriach od 18 do 35% to „urządzenia” kwalifikujące się do „odbudowy lub modernizacji” (Kaca i Mioduszewski 2012), a więc takie, które zatraciły zdolność szybkiego odprowadzania wody. Przyjmując bardzo ostrożne założenie, że ta utrata zdolności „melioracyjnych” wiąże się

ze wzrostem retencyjności gruntów o 10000 m<sup>3</sup> na km ciek, otrzymamy około 1 mld m<sup>3</sup> zretencionowanej samoistnie wody. Podobnie, jeśli założymy wzrost retencyjności 1/3 powierzchni spośród 6,4 mln ha gruntów odwadnianych przez tzw. urządzenia melioracji szczegółowej (Kaca i Mioduszeński 2012), tylko o 500-1000 m<sup>3</sup>/ha, otrzymamy 1-2 mld m<sup>3</sup> wody.

Nie oznacza to oczywiście, żeby nie podejmować działań lokalnych, nie planować i nie chronić indywidualnie. Ich wartość polega na oddziaływaniu kierunkowym i punktowym, skierowanym na konkretne cele, ekosystemy i gatunki. Jednak przyrodnicze skutki prowadzonych działań ochronnych są często nieporównywalnie mniejsze od powstających spontanicznie i często nieuświadomianych, efektów tzw. megatrendów, nominalnie nie mających nic wspólnego z ochroną przyrody. Wśród takich trendów wymienić można: wycofywanie się zabudowy z obszarów trudnodostępnych, zanikanie osad śródleśnych na obszarach nieatrakcyjnych turystycznie czy rekreacyjnie, zmniejszającą się pieszą penetrację lasów przez ludzi, czy wycofywanie się rolnictwa i leśnictwa z obszarów o niekorzystnych warunkach gospodarowania. Z drugiej jednak strony wskazać można np. intensywny wzrost wszelkich form penetracji oraz legalną i nielegalną zabudowę terenów atrakcyjnych rekreacyjnie, wzrastającą lawinowo presję pojazdów mechanicznych, w tym samochodów terenowych, quadów, motocykli, czy presję gospodarki rolnej i leśnej na tereny dla nich atrakcyjne, ekspansję gatunków inwazyjnych itd.

Przykładem skali tego typu oddziaływań może być prowadzona w okresie ostatnich kilku lat rozbudowa sieci dróg leśnych przez Lasy Państwowe, skutkująca znaczącym podwyższeniem standardu co najmniej kilkudziesięciu tys. km dróg w skali kraju, a tym samym udostępnieniem milionów hektarów najcenniejszych pod względem przyrodniczym obszarów. Mimo olbrzymiej skali, z powodu umiejętnie wykorzystanej luki w przepisach,

przedsięwzięcia te pozostały praktycznie niezauważone przez służby ochrony przyrody, nie podlegając praktycznie żadnym procedurom ocenowym (Jermaczek 2015). Tymczasem negatywny wpływ tego jednego tylko procesu może przewyższać sukcesy wszystkich realizowanych w tym czasie projektów, programów i strategii dotyczących ochrony gatunków antropofobnych.

Podobnych przykładów znaleźć można wiele. Na przykład pełne, mechaniczne przygotowanie gleby pod sztuczne odnowienia lasu, prowadzone w Lasach Państwowych na powierzchni setek tysięcy hektarów, także praktycznie nie podlega ocenie skutków środowiskowych. Skumulowana skala tego zabiegu jest ogromna i w przypadku naturalnych siedlisk przyrodniczych, przede wszystkim borowych, ale także w grądach czy buczynach, prowadzi do ich degradacji, a często trwałego przekształcenia, skutkując zanikiem lokalnych ostoi rzadkich gatunków roślin, grzybów i bezkręgowców. Podobny skumulowany efekt prowadzący do stopniowego zaniku gatunków rzadkich i zagrożonych, dotyczyć może nie podlegających procedurom ocenowym tzw. prac utrzymaniowych, prowadzonych corocznie w skali kraju na wielu tysiącach km cieków.

### **Współuczestnictwo receptą na wszystko**

Powszechnie spotykaną w ochronie przyrody iluzją jest przekonanie, że wszyscy chcą chronić przyrodę i dla jej ochrony zgodnie współpracować, a jeśli nie, to przynajmniej rzeczowo o niej dyskutować (Bernacka et al. 2004, Iddle i Bines 2004, Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska 2010). Tymczasem w praktyce, negatywne lub roszczeniowe nastawienie różnych grup interesu lub ich przedstawicieli, często całkowicie sabotuje proces planowania i uniemożliwia skuteczną ochronę. Eliminacja zagrożeń rzeczywiście istotnych okazuje się wówczas nierealna, działań które naprawę są potrzebne, zapla-



nować się nie da, a to co ostatecznie udaje się w planie ująć i tak zostałyby zrealizowane w ramach prowadzonej działalności gospodarczej lub zachodzących samoistnie procesów przyrodniczych. Praktyka planowania ochrony przyrody coraz częściej sprowadza się do wpisywania ochrony w istniejącą rzeczywistość, a nie modyfikowania rzeczywistości pod kątem potrzeb ochrony.

Ostatnie kilkanaście lat to burzliwy rozwój tzw. partycypacyjnego (konsensualnego) planowania ochrony przyrody. Polega ono na założeniu, że w procesie planowania powinni uczestniczyć wszyscy zainteresowani ochroną lub ci, na których ma ono wpływ (Iddle i Bines 2004). Podejście to zdominowało w Polsce planowanie obszarów ochrony objętych siecią Natura 2000, w jakimś stopniu wpływa także na ochronę obiektów i obszarów chronionych, jak parki narodowe, krajobrazowe czy rezerваты.

W każdym procesie planowania powinny brać udział osoby rozumiejące jego podstawy, logikę, zasady, a przede wszystkim zainteresowane osiągnięciem jak najlepszego, z punktu widzenia celu, efektu. W planowaniu ochrony przyrody jest nim poprawa stanu ochrony przedmiotów objętych planowaniem. Praktyka dowodzi jednak, że, przynajmniej w warunkach Polski, udział społeczny w planowaniu ochrony przyrody bardzo często sprowadza się do pilnowania interesów swoich, swojej firmy czy grupy zawodowej. Podejście to skutecznie tłumi motywację do rzeczywistej poprawy stanu ochrony przedmiotów planowania. Czasem taką grupą interesu są także organy administracji państwowej zlecające projekty planów i nadzorujące ochronę. W niestabilnej sytuacji prawnej, finansowej i kadrowej, są one zainteresowane ograniczeniem do minimum zakresu planowanych do realizacji działań i ich kosztów. Sytuacje, w których w grupie planującej ochronę dominują osoby rzeczywiście zainteresowane ochroną, nie ograniczane przez własne szeroko pojmowane interesy, zdarzają się coraz rzadziej. Najczęściej dyskusje na temat ochrony ograni-

czają się więc do swoistej licytacji, spychania odpowiedzialności podejmowania działań i ponoszenia kosztów na innych, a najlepiej, co jest najczęściej w interesie znakomitej większości, ich ograniczania (Jermaczek 2012).

Różnice w podejściu do przyrody i jej ochrony powodują, że coraz częściej rodzą się, przybierające czasem ostry charakter, konflikty na tle jej planowania. Klasycznym przykładem jest ochrona Puszczy Białowieskiej, od lat stanowiąca przedmiot ostrego sporu pomiędzy zwolennikami ochrony biernej unikalnych ekosystemów Puszczy, a zwolennikami ich użytkowania (Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska 2015, Szujczyk 2015). Podobny spór rodzi się w Karpatach, między innymi o ochronę obszaru projektowanego od ponad 20 lat Turnickiego Parku Narodowego. Konflikty te są zresztą odbiciem szerszej różnicy poglądów na sposoby ochrony ekosystemów leśnych, nie tylko w Polsce. Klasycznym już przykładem spoza granic naszego kraju jest spór o ochronę lasów w czeskim parku narodowym Szumawa. Deklaratywnie wszyscy chcą „chronić przyrodę”, tyle, że każdy na swój sposób, a iluzją jest wiara w możliwość porozumienia lub choćby wypracowania sensownego kompromisu. Efektem jest huśtawka zmieniających się co kilka lat, w zależności od bliższej aktualnie rządzącym, opcji kierunków „ochrony”.

Skuteczna ochrona to coraz bardziej działalność polityczna niż naukowa. Jak chronić najlepiej z punktu widzenia gatunków czy ekosystemów wiemy od dawna. Problem w tym, jak to robić przewyżając opór grup zainteresowanych korzystaniem z przyrody niezgodnym z kierunkami najlepszej ochrony. I tego nie wiemy. Kluczowe dla sukcesu ochrony przyrody i właściwego jej planowania, nie są już więc nauki biologiczne, lecz socjologia, i uświadomienie sobie, że w powszechnym stosunku ludzi do przyrody i jej ochrony zachodzą istotne, niekoniecznie jednoznacznie korzystne, zmiany.

## Stan czy proces?

Przyjęło się sądzić, że planując ochronę przyrody zawsze powinniśmy mieć jasno określoną, długofalową wizję, stan do jakiego należy dążyć, a najlepiej osiągnąć w wyniku realizacji planu. Tym idealnym stanem, w odniesieniu do siedlisk przyrodniczych i gatunków chronionych w obszarach Natura 2000, których planowanie zdominowało obecnie działalność z zakresu ochrony przyrody, jest „właściwy stan ochrony”.

Pojęcie to wprowadzono dyrektywą siedliskową, a jego osiągnięcie i utrzymanie dyrektywa ta stawia za cel ochrony. Odnosi się to jednak do zasobów gatunku lub siedliska w dużych obszarach, jak region biogeograficzny czy państwo, natomiast celem ochrony siedliska czy gatunku na pojedynczym stanowisku czy w obszarze Natura 2000 jest maksymalne przyczynienie się do uzyskania tak rozumianego właściwego stanu ochrony na szczeblu krajowym (European Commission 2012). W praktyce pojęcie właściwego stanu ochrony bywa jednak często używane automatycznie w odniesieniu do pojedynczych obszarów Natura 2000, a nawet płątów siedliska czy stanowisk gatunku. Podejście takie, generujące dążenie do osiągnięcia lub utrzymania „właściwego stanu ochrony” zawsze i wszędzie, to iluzja, która prowadzić może do błędnych i szkodliwych z punktu widzenia ochrony przyrody decyzji (Pawlaczyk 2012).

Przed wszystkim należy wskazać, że właściwy stan ochrony to cel określony statycznie, w wielu przypadkach nie da się go pogodzić z dynamicznym charakterem przyrody, nie da się w nim pomieścić naturalnych, nie do końca przewidywalnych procesów, które chcielibyśmy widzieć w chronionych obszarach, szczególnie w parkach narodowych czy rezerwach. Ochrony procesów generowanych przez rzeki, istotnego celu ochrony przyrody nie tylko na obszarach chronionych (Pawlaczyk 1995), nie da się pogodzić ze statyczną ochroną ekosystemów w dolinie.

Podejścia tego nie można też stosować w odniesieniu do gatunków, których lokalne populacje nie są stabilne „z natury”, podlegają skompleksowanemu oddziaływaniu naturalnych i antropogennych czynników, których to oddziaływań nie jesteśmy zwykłe w stanie rozdzielić. Podobnie jest w przypadku niektórych ekosystemów, jak jeziora czy torfowiska, które powoli ewoluują i podlegają nieuchronnej kierunkowej sukcesji w dłuższej skali czasu.

Czynnikiem, który coraz bardziej będzie wpływał na stan ekosystemów i powodował jego przekształcanie, a także wpływał na możliwość osiągnięcia właściwego stanu ochrony definiowanego współczesnymi wartościami wskaźników, są zmiany klimatyczne. Warunki klimatyczne za 20 lat, a na taki okres przygotowuje się plany ochrony, mogą być znacząco odmienne niż obecnie. Jeśli spełnią się czarne scenariusze, część gatunków obecnie budujących niektóre typy lasów może ustąpić miejsca innym.

Efektom statycznego podejścia do ochrony przyrody jest praktyka ochrony, szczególnie sieci Natura 2000, wskazująca, że planowanie ochrony gatunku czy siedliska należy ograniczyć do miejsc gdzie występują, a działania ukierunkowane na ich ochronę podejmować tylko w obrębie stwierdzonych stanowisk, a więc konserwować istniejące płaty czy populacje. Jeśli więc w obszarze Natura 2000 istnieją możliwości stworzenia warunków dla kilkukrotnego zwiększenia liczebności chronionego gatunku, ale np. poprzez odtworzenie siedlisk poza obszarem aktualnego występowania, działania takie nie zostaną podjęte. Jeśli w obszarze Natura 2000 tendencje rozwojowe drzewostanów ewidentnie wskazują na grąd, ale fitosocjologicznie jest to „zbirowisko zastępcze grądu”, i plama płatu nie została jako grąd zaklasyfikowana, prawie niemożliwe jest przeforsowanie podjęcia nawet prostych działań zmierzających do jego odtwarzania. Ochrona może być realizowana wyłącznie na opisanych, wyizolowanych z przestrzeni stanowiskach. Absurdalność takiego podejścia

nie wynika wprost ze statycznej interpretacji stanu ochrony, raczej z błędnych założeń organów zlecających tworzenie planów, jednak ma niewątpliwie wpływ na statyczność samego podejścia do ochrony.

Poza ogólnikami zawartymi w dokumentach strategicznych o zasięgu krajowym, w ramach powszechnej praktyki ochrony przyrody nie ma polityki rozwoju obszarów chronionych, czy to w skali otoczenia istniejących rezerwatów, parków narodowych i innych obszarów chronionych, czy tworzenia ich sieci, likwidacji barier itd. Chronimy stan zastany, jeśli się uda to dobrze, jeśli nie, to siedlisko czy gatunek na stanowisku zanikną i wtedy już ich tam chronić nie będzie trzeba i nie będzie można. Takie mniej więcej podejście generuje proces zanikania kolejnych stanowisk „przedmiotów ochrony”, dla których jedyną szansą jest, że odrodzą się gdzieś w sposób spontaniczny, ktoś je tam odnotuje, i wówczas powstanie obowiązek ich ochrony.

### Podsumowanie

Wierząc, że wszystko w przyrodzie należy szczegółowo zaplanować, że dobrze planujemy i skutecznie chronimy, że da się wszystko opisać, rozłożyć na czynniki pierwsze, szczegółowo przewidzieć, zaplanować i wdrożyć, że planując wspólnie da się osiągnąć kompromis, że zawsze można i trzeba chronić stan, żyjemy w stanie iluzji. Ten stan psychiki przekłada się na działania z zakresu ochrony przyrody i odbija się na ich efektywności, prowadząc często do marnotrawienia i tak niewielkich, przeznaczonych na ochronę przyrody sił i środków.

Jeśli więc planujemy działania ochronne, to planujemy strategicznie, w większej skali przestrzennej i czasowej, decydując o zasadniczych kierunkach. O szczegółach pozwólmy decydować przyrodzie. Mniej planujemy, więcej zabezpieczamy, odtwarzamy co zdegradowane, ale przede wszystkim stwarzamy warunki do zachodzenia spontanicznych

procesów przyrodniczych, chrońmy naturalną dynamikę układów przyrodniczych, unikajmy schematyzacji.

Pamiętajmy, że nie da się raz na zawsze zaplanować i zatwierdzić jednego, trwałego i ostatecznego systemu, planu, strategii ochrony przyrody. Zarówno przyroda, jak i populacja ludzka to twory dynamiczne. Zmienny jest stosunek człowieka do przyrody i zagrożenia jakie generuje, a także psychika ludzka, odpowiedzialna za decyzje, również te dotyczące przyrody, oscylująca między realnością świata a różnego rodzaju zmiennymi i nietrwałymi iluzjami. To ona kształtuje wizję, do których dążymy i środki ich osiągnięcia.

Warto w tym miejscu przywołać analogie do powszechnej do niedawna wiary w konieczność planowania w gospodarce, a także przestrzec przed wyciąganiem zbyt pochopnych wniosków dotyczących sukcesów w realizacji planów. W roku 1933, w referacie podsumowującym wyniki „pierwszej pięcioletki” w Związku Radzieckim, Józef Stalin pisał, jak się wydaje, z pełnym przekonaniem: *Wyniki pięcioletki obaliły twierdzenie ekonomistów burżuazyjnych, jakoby kapitalistyczny system gospodarki był najlepszym systemem, jakoby wszelki inny system gospodarki nie był trwały i nie był w stanie zdać egzaminu w obliczu trudności rozwoju ekonomicznego. Wyniki pięcioletki wykazały, że kapitalistyczny system gospodarki jest nietrwały i nie ma racji bytu, że już bliski jest kresu swojego istnienia i musi ustąpić miejsca innemu, wyższemu, radzieckiemu, socjalistycznemu systemowi gospodarki, że jedynym systemem gospodarczym, który nie obawia się kryzysów i potrafi pokonać trudności nierozwiązywalne dla kapitalizmu jest radziecki system gospodarki* (Stalin 1951). Po trwającym 70 lat eksperymencie wdrażania, twierdzenie to okazało się iluzją, zwyciężył nie podlegający planowaniu, bezkierunkowy i trudno przewidywalny, wolny rynek.

A na koniec, jako przestroga dla wszystkich planistycznych fundamentalistów, parafraza cytatu z wywiadu z Zygmunt

Baumanem (Wyborcza.pl 2013), dotyczącego wprawdzie rozumienia pojęcia wolności, jednak stosującego się także do ochrony przyrody: „Ochrona przyrody jest zawsze dotknięta koniecznością kompromisu. Ochrona absolutna, która jednocześnie godzi obie strony, pozwala w sposób nieograniczony rozwijać się przyrodzie i człowiekowi, jest niemożliwa. I dalej już cytując dosłownie: *Granice są przedmiotem niustannych sporów. Ciągle będziemy negocjować, klócić się. Każde roz-*

*wiązanie będzie zadowalało kogoś, a wściekało kogoś innego. Każde rozwiązanie będzie wystawione na falę zmiennych mód. Raz to będzie najlepsze rozwiązanie z możliwych, za chwilę pojawi się następne, lepsze. Ten spór o granice między dozwolonym i niedozwolonym, moralnym i niemoralnym będzie trwał, bo tych granic nie da się ustalić raz na zawsze, a ludzie nigdy nie przestaną próbować tego robić.*

## LITERATURA

- ALLEN W., BJÖRKMANN S. 1998. Woody według Allena. Wyd. Znak.
- BARAŃSKA K., JERMACEK A. 2008. Poradnik utrzymania i ochrony siedliska przyrodniczego 6210 – murawy kserotermiczne. Wyd. Klubu Przyrodników, Świebodzin.
- BERNACKA A., JERMACEK A., KIERUS M., RUSZLEWICZ A. 2004. Uspołecznione planowanie ochrony przyrody na obszarach sieci Natura 2000. Przewodnik powarsztatowy. Wyd. Klubu Przyrodników, Świebodzin.
- European Commission. 2012. Commission note on the setting conservation objectives for Natura 2000 sites. Msc.
- Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska. 2010. Opracowanie planu zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000 - Wytoczne wydane na podstawie art. 32 ust 1 w świetle art. 32 ust 2 pkt 1 ustawy z 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody. GDOŚ. Warszawa.
- Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska. 2015. Poznaj swoją Naturę. Raport na temat konfliktów społecznych dla 5 obszarów Natura 2000. GDOŚ Warszawa.
- GIERGICZNY M. 2009. Rekreacyjna wartość Białowieskiego Parku Narodowego. *Ekonomia i Środowisko* 2, 36: 116-128.
- GLEICK J. 1995. Chaos. Narodziny nowej nauki. Zysk i S-ka, Poznań.
- GRIFFIN R.W. 2005. Podstawy zarządzania organizacjami. PWN, Warszawa.
- IDDLE E., BINES T. 2004. Planowanie ochrony obszarów cennych przyrodniczo. Wyd. Klubu Przyrodników, Świebodzin.
- JERMACEK A. 2010. Dlaczego bierna ochrona przyrody nie jest w modzie? *Przegląd Przyrodniczy* 21, 2: 3-9.
- JERMACEK A. 2012. Natura 2000 – planowanie czy fikcja? *Bociek – Biuletyn Klubu Przyrodników* 111, 3: 14 – 19.
- JERMACEK A. 2013. 20 Jahre Trockenrasenpflege in Ötscher (Owczary, West Polen). *Nationalpark-Jahrbuch Unteres Odertal*, 10: 35-42.
- JERMACEK A. 2014a. Dzikość w czasach zarazy. *Przegl. Przyr.* 25, 4:3-16.
- JERMACEK A. 2014b. Obszary dzikości – warunek skutecznej ochrony antropofobnej fauny. *Przegl. Przyr.* 25, 4: 104-129.
- JERMACEK A. 2015. Autostradą do lasu. *Bociek – Biuletyn Klubu Przyrodników*. 123, 3: 1-6.
- JERMACEK A., WOŁĘJKO L., MISZTAŁ K. 2009. Poradnik ochrony mokradeł w górach. Wyd. Klubu Przyrodników, Świebodzin.
- JĘDRZEJEWSKI W., NOWAK S., STACHURA K., SKIERCZYŃSKI M., MYSŁAJEK R.W., NIEDZIAŁKOWSKI K., JĘDRZEJEWSKA B., WÓJCIK J.M., ZALEWSKA H., PILOT M., GÓRNY M., KUREK R.T., ŚLUSARCZYK R. 2011. Projekt korytarzy ekologicznych łączących Europejską Sieć Natura 2000 w Polsce. Zakład Badania Ssaków PAN, Białowieża.

- JĘDRZEJEWSKI W., NOWAK S., STACHURA K., SKIERCZYŃSKI M., MYSŁAJEK R.W, NIEDZIAŁOWSKI K., JĘDRZEJEWSKA B., WÓJCIK J.M., ZALEWSKA H., PILOT M. 2005. Projekt korytarzy ekologicznych łączących Europejską Sieć Natura 2000 w Polsce. Zakład Badania Ssaków PAN, Białowieża.
- KACA E., MIODUSZEWSKI W. 2012. Woda w rolnictwie. Wiad. Mel. i Łąk. 55, 1: 5-6.
- KLICH A. 2013. Boimy się wolności, marzymy o wspólnocie. Wyborcza.pl. Dostęp 19.01.2013. [[http://wyborcza.pl/magazyn/1,130290,13259382,Boimy\\_sie\\_wolnosci\\_\\_marzymy\\_o\\_wspolnocie.html](http://wyborcza.pl/magazyn/1,130290,13259382,Boimy_sie_wolnosci__marzymy_o_wspolnocie.html)].
- Koncepcja przestrzennego zagospodarowania kraju do roku 2030. Uchwała Nr 239 Rady Ministrów z dnia 13 grudnia 2011 r. M.P. 2012 poz. 252.
- KOŹMIŃSKI A.K., PIOTROWSKI W. (Eds.) 2000. Zarządzanie – teoria i praktyka. PWN, Warszawa.
- KRUPIŃSKI D., LEWTAK J., KUCZYŃSKI L. 2014. Krajowy plan ochrony błotniaka łąkowego. Towarzystwo Przyrodnicze „Bocian”, Warszawa.
- ŁOCHYŃSKI M., GUZIK M. 2009. Standard danych GIS w ochronie przyrody, wersja 3.03.01. Poznań – Zakopane – Kraków.
- MACIOROWSKI G. (Ed.). 2014. Krajowy program ochrony orlika grubodziobego *Aquila clanga*. Komitet Ochrony Orłów, Ptaki Polskie. Biebrzański Park Narodowy, Poznań-Goniądz-Osowiec.
- MERTA D., KOBIELSKI J., KRZYWIŃSKI A., RZOŃCA Z. 2013. Czynna ochrona głuszca *Tetrao urogallus* na terenie Borów Dolnośląskich. Metody ochrony i gospodarowania populacjami dzikich zwierząt w lasach. SiM CEPL 15, 36, 3: 195-210.
- MICHALAK R., SADOWSKI J. 2013. Platforma Informacyjno Komunikacyjna jako narzędzie wspomagające tworzenie planów zadań ochronnych dla obszarów NATURA 2000, wersja 2013.2. Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska.
- OLACZEK R. 1997. Rezerwaty przyrody jako przedmiot planowania ochrony. Człowiek i Środowisko 21, 1: 7-20.
- PARUSEL J.B. 2009. Wytoczne konserwatorskie do planu ochrony rezerwatu przyrody „Ochojec”. In: PARUSEL J.B. (Ed.). Rezerwat przyrody „Ochojec” w Katowicach (Górny Śląsk). Monografia naukowo-dydaktyczna. Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska, Katowice: 423-448.
- PAWLACZYK P. 1995. Ochrona procesów generowanych przez rzeki jako podstawa ochrony przyrody w ich dolinach. Przegł. Przyr. 6, 3-4: 235-256.
- PAWLACZYK P. 2010. Ochrona bierna jako jedno z narzędzi ochrony obszarów Natura 2000. Przegł. Przyr. 21, 2:10-20.
- PAWLACZYK P. 2012. Właściwy stan ochrony – cel, czy idée fixe? Przegł. Przyr. 23, 3: 11-29.
- PAWLACZYK P. 2014. Czy ochrona naturalnych procesów w przekształconym krajobrazie ma sens? Doświadczenia z planowania i realizacji ochrony Drawieńskiego Parku Narodowego. Przegł. Przyr. 25, 4: 42-77.
- PAWLACZYK P., JERMACZEK A. 2004. Natura 2000 – narzędzie ochrony przyrody. Planowanie ochrony obszarów Natura 2000. WWF Polska.
- PAWLACZYK P., JERMACZEK A. 2008. Poradnik lokalnej ochrony przyrody. Wyd. Klubu Przyrodników, Świebodzin.
- PŁOTKOWSKI L. (Ed.). 2012. Optymalizacja alokacji nakładów inwestycyjnych na budownictwo drogowe w Lasach Państwowych. SGGW, Warszawa.
- Program ochrony i zrównoważonego użytkowania różnorodności biologicznej oraz Plan działań na lata 2014-2020 (przyjęty przez Radę Ministrów 6 listopada 2015 r.).
- PRZYBYŁEK Ł., GOŹDZIK M. 2008. Wielki projekt małej retencji w Lasach Państwowych. SiM CEPL 10, 2: 49-54.
- PULLIN A.S. 2005. Biologiczne podstawy ochrony przyrody. PWN, Warszawa.
- Raport Klubu Przyrodników. 2011. Rozwój krajowego systemu obszarów chronionej przyrody w Polsce w latach 2007-2011 – ocena realizacji zadania 30 „Krajowej strategii ochrony i zrównoważonego użytkowania różnorodności biologicznej oraz Programu działań na lata 2007 – 2013”. Klub Przyrodników, Świebodzin.

- SOKOŁOWSKA M., SKUBAŁA P. 2007. Oszacowanie liczebności mikrostawonogów w martwych kłodach świerka i buka na obszarach chronionych. *Zeszyty Naukowe, Południowo-Wschodni Oddział Polskiego Towarzystwa Inżynierii Ekologicznej z siedzibą w Rzeszowie, Polskie Towarzystwo Gleboznawcze, Oddział w Rzeszowie*. 9: 85-90.
- STALIN J. 1951. Wyniki pierwszej pięciolatki. Referat wygłoszony na połączonym Plenum Komitetu Centralnego i Centralnej Komisji Kontrolnej WKP(b) 7 stycznia 1933 r. *Dzieła*, 13: 172-222.
- SYMONIDES E. 2007. *Ochrona przyrody*. Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- SZUJECKI A. 2015. *Puszcza Białowieska. Konflikty wokół ochrony i zarządzania*. Centrum Informacyjne Lasów Państwowych.
- WASZCZYK M. 2002. Wpływ teorii chaosu na niektóre tradycyjne stanowiska ontologiczne oraz na spór o redukcjonizm. *Zeszyty Naukowe Politechniki Gdańskiej*. 589: 1-15.

### Summary

The article presents problems and methodological difficulties in the perception of nature conservation planning issues and the resulting irrational convictions and illusions which function in the society and to which people involved in conservation planning also succumb. The examples quoted, which the author deems erroneous, are the convictions that conservation must be always planned in detail, that conservation activities are always performed on a scale which is significant for nature, that the elements, phenomena and processes covered by conservation can be described, factorized and planned for conservation activities and results, that participatory planning leads to a compromise, that "proper conservation status" can always be achieved or attempted, that active conservation should be dominant over passive conservation.

Based on the aforementioned deliberations a need to rationalize nature conservation decisions was pointed out. Among others, it includes popularization of strategic planning on a larger spatial and temporal scale, concentration on crucial directions of conservation on larger areas instead of detailed planning of objectives and tasks for individual patches and sites. Instead of detailed and based on schematics small scale planning, the author opt for protection against degradation and creating conditions and possibilities for spontaneous nature processes and protection of the dynamics of nature systems.

It was also pointed out that it is unfeasible to plan and approve a single, stable and conclusive nature conservation system, plan or strategy once and forever. Both nature and human population are dynamic creations. Human attitude to nature and the threats his activities bring along change as time passes. Human psyche is also changeable and oscillates between various variable and transitory illusions while it is responsible for decisions, including those concerning nature and shaping the visions we strive for and the means to achieve them.

Adres autora:

Andrzej Jermaczek  
Klub Przyrodników  
ul. 1 Maja 22, 66-200 Świebodzin  
e-mail: andjerma@wp.pl